

# Dj Decibel Presents Peter, Peron wspomnie

Widzisz,

pami&#281;tam ten peron i rozmow&#281; przed odjazdem, pusty dialog i twoja decyzja  
Zawieszony wzrok na ziemi,

jakie&#347; padaj&#261;ce s&#322;owa,

kilka gorzkich porad na to, aby od nowa pokocha&#263;. Pami&#281;tam ten moment,

w kt&#oacute;rym szuka&#322;em zawlecзки,

chcia&#322;em ulepi&#263; sens z niepasuj&#261;cych cz&#281;&#347;

z beznadziejnych rozm&#oacute;w i wszystkich wa&#380;nych punkt&#oacute;w, gdy

pami&#281;tam ty&#322; poci&#261;gu.

Pami&#281;tam to jak siedzia&#322;a&#347; na siedzeniu za szyb&#261;.

Po jednej minucie na torach wygas&#322;a mi&#322;o&#347;&#263;. Zawiesz

Jak si&#281; czu&#322;em sam nie wiem,

r&#281;ce opad&#322;y same. Co mog&#322;em zrobi&#263;?

Odszed&#322;em p&#oacute;&#322;&#380;ywy, prawie si&#281; czo&#am

Musia&#322;em i&#347;&#263; dalej z my&#347;lami jak z puzzlami. Rozwalc

nie ogl&#261;dn&#281; si&#281; za nic,

bo nie mam co wspomina&#263;,

ale jednak jestem wdzi&#281;czny za decyzj&#281; na stacji,

za wyb&#oacute;r twojej &#347;cie&#380;ki.

Dla innego kole&#380;ki odepch&#322;a&#347; mnie jak obcego.

Nasz okr&#281;t ju&#380; nie pop&#322;ynie,

to proste, nie dziw si&#281; dlaczego.

Je&#347;li sama dzielisz, nie miej wyrzut&#oacute;w do reszty.

Nie zwalaj winy na wszystko,

najpierw sama siebie uwzgl&#281;dnij.

We mnie by&#322;o tyle oddania do samego grobu,

ca&#322;y szczerzy, a&#380; nie wierz&#281;, &#380;e jednak znalaz&#3

czyste dziecinne wym&#oacute;wki.

Za ma&#322;o si&#281; staram, naiwniak - s&#322;ysza&#322;em od kumpli.

Tyle nazwy&#347;lanych g&#322;upot

prosto z chorej &#347;wiadomo&#347;ci.

Nie b&#281;d&#281; dochodzi&#263;, co ci odbi&#322;o.

Mam tysi&#261;c wa&#380;niejszych spraw,

ni&#380; ogl&#261;danie si&#281; do ty&#322;u.

Nie b&#281;d&#281; rozpacza&#263;, nie licz na wielk&#261; t&#281;skn

Znajd&#281; lepsz&#261; mi&#322;o&#347;&#263;,

Ciebie grzebi&#281; w najciemniejszym koncie,

jaki tylko znam.

To b&#281;dzie kompletna czystka.

Zapomnienie tej przygody, z kt&#oacute;rej nikt nic nie zyska&#322;.

Mam dziwny obraz nas ,ciebie prawie tam nie wida&#263;. Jeste&#347; nie potrzebna,

Nie jeste&#347; przecie&#380; powietrzem,

bez kt&#oacute;rego nie da si&#281; odдыcha&#263;. J

este&#347; najlepszym z k&#322;amstw,

najskuteczniej si&#281; z nim zgrywasz.

Bez &#380;adnych ciep&#322;ych s&#322;&#oacute;w jeste&#347; idento

To ty czatujesz i czarujesz, aby p&#oacute;&#378;niej zada&#263; b&#oacute;l.

Za\*jebi&#347;cie si&#281; bawisz rozrywaj&#261;c serce w p&#oacute;&#3

A nie jeste&#347; taka s&#322;odka, ty kr&#oacute;lowo - z tego wz&#oacute;r.

Kilka sekund przed ciosem cisza zawis&#322;a w powietrzu.

Na miejscu by&#322; obecny tw&#oacute;j diabe&#322; z moim anio&#322;em.

po czym poszed&#322; w twój&#261; stron&#281;.

Nie troje, nie dwoje, a bynajmniej nie razem.

U nieznanym kochank&#oacute;w mi&#322;o&#347;&#263;

wytraca si&#281; w rozdziale.

Czas ich w ko&#324;cu w kt&#oacute;rym&#347; momencie zma&#380;e.

Z jednej drogi robi dwie,

oddechu na szkle ju&#380; nie znajdziesz.

Nie czekam, nie licz&#281; na &#380;aden powr&#oacute;t wspomnie&#324;.

Dosta&#322;em prezent od losu, szans&#281; na prawdziwy zwi&#261;zek, na pra

o jakiej nikt nie s&#322;ysza&#322;.

Zakochoam si&#281; szcz&#281;&#347;liwie, a Ty b&#281;dziesz gra&#3

B&#281;dziesz pcha&#322;a g&#322;az w chorej samotni.

A&#380; w ko&#324;cu zajdzie ci s&#322;o&#324;ce

i tak zostaniesz w ciemno&#347;ci.  
Na drugim planie b&#281;dziesz cieniem  
bez szansy na awans.  
Poczujesz to bole&#347;nie i dotkliwie b&#281;dzie si&#281; nawraca&#263;.  
Przypomnisz sobie mnie i jednak utkwi ci to,  
&#380;e jednak ten, kt&#oacute;rego zna&#322;a&#347;  
kocha&#322; sercem, nie na lito&#347;&#263;.  
Jak sama powiedzia&#322;a&#347;:  
&quot;wszystko sko&#324;czy si&#281; kiedy&#347;&quot;.  
Dlatego masz teraz &#380;yacie, jakie wywr&#oacute;&#380;y&#322;a&#347;  
Ani jedno ciep&#322;e s&#322;owo na trzydzie&#347;ci SMS-&#oacute;w.  
Nawet w po&#380;egnaniach nie mog&#322;em liczy&#263; na &quot;skarbie&quot;  
bo nie b&#281;dziesz mnie narazie&quot;.  
Nie ma sprawy, rozumiem, przecie&#380; ty  
zawsze nie masz czasu.  
Nie b&#281;d&#281; ju&#380; pisa&#263;, tw&#oacute;j numer w&#380;  
wa&#380;no&#347;&#263; straci&#322; i wszystko co z tob&#261;  
zwi&#261;zane polecia&#322;o w przepa&#347;&#263;.  
Teraz te dwa go&#322;&#281;bie czeka pie\*przona rze&#378;nia.  
Z&#322;apa&#322;em autobus, tym razem dotr&#281;, ty przemijaj. Mam swoje w&  
to uczucie, mas&#281; ciep&#322;a, no i w du\*pie twoj&#261; przyja&#378;&